

Dodatek do Nr. 16 „Na Tropie“, Rok VII.

Czarodziejska skarbonka.

Idzie sobie drogą śród pól mały Kazik. Chlupie mu pod nogami błoto, a deszcz zacina z boku. Wcale na dworze nie jest przyjemnie. Brrrr!

I po co idzie ten Kazik na taką niepogodę? Dokąd? Czy nie lepiej, żeby siedział w domu za piecem i grzał się? Niestety — Kazik nie ma domu. Kazik jest sierotą. Niema się nim kto opiekować. — Sam musi dbać o siebie.

A teraz idzie właśnie w świat na służbę. Będzie pasł ludziom bydło, rznął sieczkę, a i młócić już może. Ocho!

Ściemniło się już mocno, a żadnej chałupy nie widać. Daleko jeszcze pewnie do wsi.

Kazik już zmarzł mocno i postanowił pod jakiem drzewem odpocząć i posilić się kawałkiem suchego chleba. Zobaczył zdala jakieś drzewa. Co to? A, to na rozstajnych drogach stare wierzby mokną.

Raźno ruszył Kazik i za chwile był już na skrzyżowaniu dróg. Gdy szukał miejsca na odpoczynek, spostrzegł pod drzewem jakiegoś skulonego od zimna żebraka. Siadł przy nim i poczęstował go kawałkiem chleba. Podziękował dziadek Kazikowi za dobre serce i z apetytem zajadał chleb. Gdy zjadł już, popatrzył na Kazika i zapytał go, dokąd idzie.

— Na służbę! — odpowiedział Kazik i zaczął się szykować do dalszej drogi.

— Nie mam ci czem się wywdzięczyć za dobre serce, mój chłopcze, ale mam ja dla ciebie jedną rzecz — rzekł dziadek i wyciągnął z torby jakiś przedmiot.

Kazik popatrzył zaciekawiony.

— Skarbonka! — zawołał naraz.

— Tak, skarbonka — rzekł dziad — ale nie zwyczajna, to jest czarodziejska skarbonka. Jeśli do tej skarbonki wrzucisz jeden grosz, za rok będzie z niego prawdziwy dukat. Weź sobie Kaziku, oszczędzaj i składaj do skarbonki grosiki, a znajdziesz kiedyś w niej dużo dukatów.

Podziękował Kazik dziadkowi za dziwny podarek i ruszył w drogę. Późną już nocą natrafił na

dom jakiegoś zamożnego gospodarza, który go przyjął na służbę.

Kazik pasł krowy na pastwisku, rznął sieczkę, dawał bydłu jeść, a za tę robotę dostawał co miesiąc od gospodarza jeden grosz.

Chował te grosiki do skarbonki, otrzymanej od dziadka, a ciekawy był bardzo, czy też sprawdzi się to, co stary powiedział.

Gdy przyszedł nowy rok, wyciągnął Kazik pieniądze ze skarbonki i o dziwo — zamiast grosików, znalazł tam dukaty.

Cieszył się bardzo Kazik. Schował dukaty do skarbonki i dalej dokładał tam grosz po groszu, a po kilku latach był już tak bogaty, że kupił sobie własne gospodarstwo i gospodarzył szczęśliwie.

D—ń.

Oszczędny Franek.

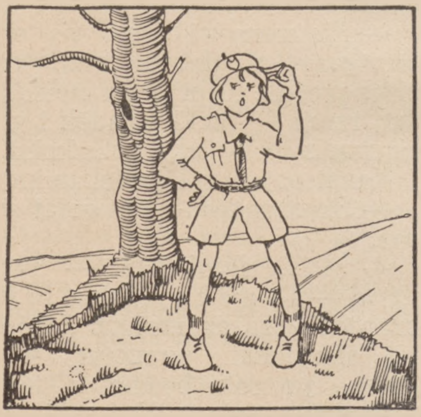
Franek i Milek, dwaj chłopcy mali,
Od tatusia pieniądze dostawali.
Franek pieniądze do skarbonki składał,
Milek kupował ciastka i zjadał.
Franek uskładał wnet dużo złotych,
Milek oszczędzać nie miał ochoty.
Gdy przyszło lato i słońce grzało,
Kto lepiej robił, wnet się okazało.
Franek oszczędny na kolonje jechał,
Na wieś, gdzie była wielka uciecha.
A Milek musiał pozostać w mieście.
Wtedy dopiero zrozumiał wreszcie,
Że gdyby także miał oszczędności,
Użyłby teraz dużo przyjemności.

M. Ż.

Łamcie głowy.

Który z zuchów zgadnie, skąd trzeba zacząć rysować, żeby nie odrywając ołówka od papieru, narysować otwartą kopertę?

Przygody Felka-zucha



Felek oczy markotne odwraca
Tam, gdzie zając poniósł mu pajaca.
Myśli sobie: „Nie pomoże stanie,
Trza się wybrać na poszukiwanie".



Idzie Felek, śladów wypatruje,
Wtem go jakiś okrzyk dolatuje.
Staje w miejscu, rozgląda się, słucha
I poznaje wnet głos Wielkoucha.

Zagadki.

I.

Po drzewie zwinnie skacze
Wesołe to stworzenie,
W pniu drzewa ma mieszkanie,
Z drzew zbiera pożywienie.

II.

Po niebie latało,
Słońce zasłoniło.
Potem nadół spadło,
Mokro się zrobiło.

Dodatek „Na Tropie Zuchów" załączony jest bezpłatnie do każdego numeru „Na Tropie".

Można go jednakże prenumerować oddzielnie, nie mniej jednak niż 10 egz., względnie powyżej 10-ciu w ilości podzielnej przez pięć (15, 20, 25, i t. p.). Cena wynosi 5 gr. za egzemplarz, t. zn. 50 groszy za jedną dziesiątkę. Wynosi to miesięcznie 1 zł, za okres od 1. IX. do 31. XII. — 4 zł; za stałe otrzymywanie 10-ciu egz. w ciągu roku — 10 zł.

i pajaca Wielkoucha.



Pędzi Felek i oczom nie wierzy:
Biedny zając jak nieżywy leży
I na Felka zwraca smutne trzeszcze,*)
Bo w ucieczce wpadł w pułapki klesz-
cze.



Wnet z pomocą biednemu skoczyli
I z żelaza zajączka zwolnili,
A on wdzięczny łapki obum podał
I tak szybko nastąpiła zgoda.

D-ń.

*) trzeszcze — oczy zająca.

Nowiny zuchowe.

1. ZUCHY I SKARBONKA. W Inowrocławiu jest jedna taka gromada zuchów, która ma izbę w koszarach, tam, gdzie żołnierze mieszkają. Te zuchy często bawią się w rycerzy i urządzają chętnie zabawy, które się nazywają turnieje rycerskie. Każda szóstka ma inny kolor i każda szóstka ma jeden kącik w izbie, a w tym kąciku swojego wilczka, wymalowanego na kolorowej tarczy. Ale cała gromada ma zato wspólną s k a r b o n k ę. Stoi ona na stole pod oknem, jest tak pięknie pomalowana i każdy zuch jak ma pieniążki, to tam je kładzie. Te pieniądze będą potem na kolonję zimową albo letnią. Oj, bardzo zuchy chcą mieć dużo pieniędzy na kolonje, to też często wkładają do skarbonki grosiki.

2. ZUCHY Z HORODNA. Na wschodzie Polski jest Polesie. Jest tam dużo lasów i bagien. Niedaleko od miasta Stolina jest wioska, co się nazywa Horodna - kolonja. W tej wiosce zaś jest gromada zuchów „Lotników". Zuchy z Horodna bawią się ciągle w lotników, a jak kapitan Bajan zwyciężył w międzynarodowych zawodach lotniczych — zuchy - lotniki bardzo się cieszyły. Te zuchy szykują sobie znak gromady. A ten znak będzie bardzo dziwny, bo będzie podobny i do samolotu i do wielkiego ptaka. Prawda, że to ciekawe? Raz przyjechał do tej wioski Pan Minister, co ma pod sobą wszystkie szkoły w całej Polsce. Zuchy też wyszły na powitanie w mundurkach. Jak Pan Minister zobaczył zuchów — bardzo się ucieszył i nawet dziwił się, że tak pięknie są ubrani.

4. ZUCHY W PAŁACU PANA PREZYDENTA. W Kościanie też są zuchy, bawią się w różne ciekawe zabawy, a podczas tych wakacyj były na kolonji. Ale ta kolonja, to nie taka zwyczajna. To była bardzo ważna kolonja, bo wszystkie zuchy mieszkały w pałacu Pana Prezydenta. Naokoło pałacu jest taki wielki, dziki park i jest w nim pełno drzew tak, jak w prawdziwej puszczy. Więc zuchy z Kościana bawiły się w „leśnych ludzi". Z łukami w rękach tropili leśni ludzie dzikie zwierzęta: bawoły, antylopy, podchodzili i łowili na lasso dzikie konie. A kiedy udało im się polowanie, albo zwyciężyli wroga — tańczyli naokoło ogniska wielki radosny tan leśnych ludzi.

4. KAPLICZKA W STRACONCE. Tę kapliczkę zrobiły zuchy z gromady „Leśnych Serduszek". Na fotografji widać nawet, jak oni to robili. Dużo bardzo było przy tem roboty, ale teraz zato jest wszystkim chłopcom bardzo miło, że potrafili coś zrobić. Ta gromada ma wodza — Druchnę. Chłopcy bardzo lubią bawić się z nią w lesie w chowanego, a na polu biegać na wyścigi. Najbardziej jednak zuchy lubią, gdy im Druchna czyta na głos „Na Tropie Zuchów".



Zuchy robią kapliczki w Straconce